Cena numeru 10 groszy.

NIEDZIELA

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ

Nr. 18. CZĘSTOCHOWA, DNIA 30 KWIETNIA 1939 ROKU. ROK XIV.

W OBRONIE OJCZYZNY i WIARY!

Odezwa Episkopatu Polskiego.

Pokojowa Polska stanęła nagle przed koniecznością raźnego uzupełnienia środ ków swej obrony. Wskutek załamania się prawa moralnego w stosunkach międzypaństwowych nie pokonana armia pozostała jedynym poręczeniem bezpieczeństwa granic, praw, niepodległości. Dozbrojenie wysunęło się na czoło naszych zagadnień pań stwowych.

Zarządzenie pogotowia obronności wstrząsnęło Rzecząpospolitą. Dreszcz dumy i wielkości przeszedł obywateli. Koło zwycięskiej armii skupił się naród jak nigdy dotąd. Gdy w minionych wiekach nawet w ciężkich potrzebach skąpiono nieraz wojsku koniecznego wyposażenia, teraz wszyscy śpieszą z ofiarą mienia, z groszem wdowim, z dziecięcą daniną, z pańskim darem, z zapisem krwi, z wojennym podatkiem życia. Niezawodny patriotyzm przemówił akcentem bohaterstwa. W błękitach nadwiślańskich wzbił się właśnie Orzeł biały, zbrojny w moc i gromy. Ludy uwierzyły w polskie mocarstwo.

W takiej to chwili my, wasi Biskupi, odzywamy się do was z dorocznej swej konferencji słowem, którego w doniosłych chwilach naszego życia słusznie oczekujecie. Odezwa to krótka. Dyktuje nam ją obowiązek pasterski i głębokie obywatelskie poczucie.



Królowa Korony Polskiej. Obraz ten mieści się w kościele koloni nistów i osadników wojskowych w Zaościu Wielkim, w pow. brzeskim, na Polesiu.

Do zadań Rzeczypospolitej w obecnej chwili dziejowej powinniśmy się ustosunkować optymistycznie, z wiarą w Opatrzność Bożą, ze spokojem, którego nas Chrystus uczy słowy: „Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?“ Wierzymy, że w planach i porachunkach bożych żaden dobry uczynek nie przepada. Ani w losach człowieka ani w dziejach ludów nie giną bez skutku służba boża, cnota, ofiara szlachetna, uczciwa praca, dobra wola. Otóż w odrodzonej Polsce, mimo ludzkich błędów i grzechów, czciliśmy Boga i chcemy mu coraz wierniej służyć. Odparliśmy bez bożniczy komunizm od granic Rzeczypospolitej i nie pozwoliliśmy, by się w polskim życiu pod hasłami kultury zagnieździł. Wyzdrowieliśmy z ateuszowstwa, wolnomyślicielstwa, pozytywizmu. Leczymy się starannie z laicyzmu, materializmu, obojętności religijnej. Obroniliśmy się przed sąsiedzkim neopogaństwem, mimo że się do nas zakradało w owczej skórze słowiańskich podań i obrzędów. Coraz jawniej, coraz oficjalniej, coraz szczerzej opieramy życie pol-

skie na zasadach chrześcijańskich i na bożym prawie. Duchem Chrystusowym krzepimy się na wewnętrzny wzrost i powodzenie, a na zewnątrz nie hołdujemy zasadom gwałtu i przemocy, nie czyhamy na bezbronnych sąsiadów, wyznajemy hasło braterskiej współpracy ludów, chcemy promieniować naokoło siebie nie błyskawicami najazdu lecz światłem kultury chrześcijańskiej.

Jesteśmy pewni, że tak postępując, nie sprzeniewierzymy się swemu powołaniu, owszem współpracujemy z Opatrznością i urzeczywistniamy swe posłannictwa. Ufamy, że Bóg policzy nam tę dobrą wolę, ten wysiłek o Jego chwałę, ten trud o Jego Królestwo, tę troskę o dobro moralne, tę walkę ze złym. Nie wątpimy, że ta Opatrzność, której zawierzyliśmy się przy zmartwychwstaniu ojczyzny, kiedyśmy ślubowaniem uroczystym postanowili wznieść jej pomnikową świątynię w stolicy, natchnie nas myślą czynów świętych, wielkich, bohaterskich i wesprze nas, skoro i w własnym życiu i w życiu narodów torujemy drogę Jego prawdzie i prawu moralnemu.

Z tej moralnej podbudowy naszego patriotyzmu wypływa powaga naszej postawy praktycznej. W obliczu gróźb wojennych zachowamy spokój ,rozwagę, godność. Jesteśmy czujni i gotowi na wszystko i dlatego nie poddamy się panice, plotkom prowokacjom. Zdwoimy sumienność i wytrwałość w powinnościach swego zawodu a zarazem bez ociągania się spełnimy każdą służbę obywatelską. Będziemy z zapałem współdziałać z władzami państwowymi w wykonywaniu rozporządzeń przygotowujących życie kraju na możliwości wojenne. Ku obronie Ojczyzny i wiary, dla ratowania swobód religijnych i sumienia, dla wolności ducha i życia narodowego dozbroimy armię i wyposażymy ją w skrzydła potężne. Wiarą, entuzjazmem patriotycznym, szlachetną wolą zgody podsycać będziemy znicz miłości Ojczyzny, iżby buchał płomieniem niebotycznym niby nasz hołd modlitewny Bogu, niby krzyż wyrastający z serc, niby wołanie Polski o pokój ludów, niby słup ognisty przed narodem, a dla obcych jako godło przyjaźni ale zarazem w razie potrzeby jako znak stanowczej przestrogi.

W tym duchu pojednania ale i nieustępliwej obronności przyłączamy się całym sercem do wspaniałych odezw pokoju i sprawiedliwości Ojca św. Piusa XII. Opatrzność wyznaczyła go na anioła pokoju, na Papieża pojednania, na apostoła zgody. Polska, pragnąca być trwałym czynnikiem równowagi i pokoju a powołana do odegrania roli godzenia ludów, będzie popierała szlachetne inicjatywy „Pasterza anielskiego" czynem i modlitwą.

Dla uproszenia Rzeczypospolitej opieki bożej a narodom pokoju, zarządzamy w myśl intencji Ojca świętego, co następuje:

1) Przez nadchodzący miesiąc maj należy ze szczególniejszą gorliwością odprawiać we wszystkich kościołach za pomyślność Rzeczypospolitej i pokój świata nabożeństwa majowe, na których śpiewać się będzie suplikacje. Każde nabożeństwo zakończy się śpiewem „Boże, coś Polskę".
2) Niech wierni starają się pogłębić w tym okresie życie religijne, przystępując częściej do Sakramentów świętych i pełniąc uczynki miłosierne.
3) Bractwa, sodalicje i organizacje katolickie niech zdwoją swą gorliwość apostolską i niech urządzą w maju szczególną Komunię świętą generalną.
4) Wzywamy was, dobre dzieci polskie, byście poszły za głosem Ojca świętego i codziennie brały udział w nabożeństwie majowym, ofiarując swe modlitwy i dobre uczynki za pomyślność Państwa polskiego i o zgodę wśród narodów.
5) Ze szczególnym zapałem i uroczystością należy obchodzić w bieżącym roku uroczystość Najśw. Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej.

„Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa z Wami".

Warszawa, dnia 26 kwietnia 1939 r.

(następują podpisy)

PRZYP. REDAKCJI. Z polecenia Najdost. Arcypasterza Przew. Księża Proboszczowie i Rządcy Kościołów odezwę powyższą odczytają z ambon w niedzielę dnia 30 kwietnia br.

WEZWANIE OJCA ŚW. DO MODŁÓW PUBLICZNYCH O POKÓJ.

Ojciec św. Pius XII nadesłał pismo odręczne kardynałowi sekretarzowi stanu, Maglione, w którym przywodzi na pamięć upomnienie, które światu udzielił na samym wstępie swego pontyfikatu, a powtórzone w dniu Zmartwychwstania Pańskiego, aby wszystkie narody i ich rządy przejąwszy się uczuciami sprawiedliwości i miłości stały się zdolne utrwalić na długi okres pokój chrześcijański. W tym celu, wobec zbliżającego się miesiąca maja, Ojciec św. pragnie, aby poszczególne diecezje i parafie urządziły modły publiczne, a zwłaszcza modły dzieci, promieniujących niewinnością, słodyczą i łaską. Papież zachęca rodziców, aby w dnie majowe przyprowadzali swe dzieci, nawet najmniejsze, przed ołtarze Pańskie do zanoszenia modlitw do Najświętszej Dziewicy. Niewątpliwie Maryja wysłucha tych błagalnych modłów, otrzymując od swego Syna uwolnienie ludzkości od dręczących ją smutków i przynosząc pokój sercom i braterską zgodę narodom. Chrystus, który tak kochał dzieci, napewno wysłucha ich modłów. Wierząc, że w miesiącu maju zewsząd popłyną modły dzieci ku Bogu, Ojciec święty ma nadzieję, że wzajemne nienawiści będą uśmierzone, w duszach zapanuje pokój, nieporozumienia między narodami będą załatwione i na całą ludzkość spłyną lepsze dni.

Kończąc, Papież poleca Kardynałowi Sekretarzowi Stanu podać do wiadomości publicznej życzenia i zachęty zawarte w swym liście.

Do społeczeństwa katolickiego m. Częstochowy.

Przed wielką manifestacją w Częstochowie.

Odpowiadając na wezwanie Biskupów Polskich z polecenia Najd. Arcypasterza Diecezji, Częstochowa, stolica Królowej Polski, zamanifestuje w dniu 3-go maja r. b. swe przywiązanie do wiary i gotowość do obrony Ojczyzny przed zakusami wrogów.

Jak się dowiadujemy w dniu tym odbędzie się na placu przed Szczytem o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w intencjach wymienionych w odezwie Episkopatu, a zwłaszcza w intencji pokoju.

Na nabożeństwo to przybędą ze wszystkich parafii procesje, aby we wspólnej modlitwie błagać Królową Polski o odwrócenie grozy wojny.

Spodziewać się należy, że w tej zbiorowej manifestacji nie braknie żadnej organizacji i ani jednego katolika. U stóp Jasnej Góry pokażemy, że istotnie jesteśmy „zwarci — silni i gotowi" wobec każdego niebezpieczeństwa.

A więc w dniu 3-go maja

WSZYSCY NA JASNĄ GÓRĘ!

Na niedzielę 3-cią po Wielkiejnocy.

LEKCJA. Piotr. II, 11—19.

Najmilsi! Proszę was: Wstrzymujcie się, jako przychodnie i pielgrzymi, od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy; niech postępowanie wasze między poganami będzie bez nagany, aby nawet w tem, w czem was jako złoczyńców oczerniają, mogli wielbić Boga w dzień nawiedzenia, przypatrując się dobrym uczynkom waszym. A przeto ze względu na Boga bądźcie poddani wszelkiej władzy ludzkiej, czyto królowi, jako najwyższemu, czyto namiestnikom, jako przez niego poddanym, by karali złoczyńców, a chwalili dobrze czyniących. Boć to jest wola Boża, byście przez dobre uczynki zamknęli usta nierozumnym, którzy was nie znają. Postępujcie jako wolni, nie zaś jako ci, co nadużywają wolności na zasłonę złości, — lecz jako słudzy Boży. Wszystkim okazujcie szacunek miłujcie braci — Boga się bójcie; króla czcijcie. A wy, słudzy! bądźcie poddani panom we wszelkiej bojaźni, nietylko dobrym i łagodnym lecz i przykrym. To bowiem jest łaską w Jezusie Chrystusie, Panu naszym.

EWANGELIA. Jan. XVI, 16—22.

W on czas: Mówił Jezus do uczniów swoich: „Maluczko a już Mnie oglądać nie będziecie, i znowu maluczko, a ujrzycie Mnie, bo odchodzę do Ojca". Niektórzy więc z uczniów Jego mówili między sobą: „Co mają oznaczać Jego słowa do nas: „Maluczko — a oglądać Mnie nie będziecie, i znowu maluczko — a ujrzycie Mnie" — i: „odchodzę do Ojca"? Pytali się więc: „Co może oznaczać „maluczko"? — Nie wiemy, o czem mówi! Jezus zaś poznał, że chcieli Go zapytać, i rzekł im: „Rozprawiacie o tem między sobą, żem powiedział: „Maluczko — a oglądać Mnie nie będziecie, i znowu maluczko — a ujrzycie Mnie". Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: „wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił. Wy wprawdzie smucić się będziecie, ale smutek wasz w radość się przemieni. Niewiasta boleje, gdy rodzi, bo nadeszła jej godzina, ale gdy porodzi dzieciątko, nie pamięta już o ucisku z powodu radości, że człowiek przyszedł na świat". Tak i wy: „teraz wprawdzie się smucicie, ale ponownie was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie odbierze".

I rozraduje się serce wasze!

„Maluczko, a już Mnie oglądać nie będziecie" — zapowiada Jezus gromadce swych apostołów bliską chwilę rozstania. Nie chce jednak pozostawiać ich w niepokoju i wtrącać ich ponownie w smutek, dlatego dodaje natychmiast: „i znowu maluczko, a ujrzycie Mnie, bo odchodzę do Ojca".

Czas ziemskiej działalności Zbawiciela świata dobiega kresu. Już dokonane dzieło Odkupienia, już podana ludzkości nauka z nieba, przypomniane prawo miłości i sprawiedliwości. Już przygotowany zastęp szermierzy nowego prawa w osobach apostołów. Czas odejść i rozpocząć wieczny tryumf w niebie. Czy tę konieczność pojmią apostołowie?

Oto Boski ich Mistrz tłumaczy im konieczność rozłąki. Słuchają Jego słów, ale przez myśl im nie przychodzi, aby ta zapowiedź oznaczać miała rzeczywiste rozstanie. „Nie wiemy o czym mówi" — kończą naradę między sobą.

Dobrze im było z Jezusem w ciągu tych kilku lat pobytu w Jego szkole apostolskiej. Niedawno przeżyli chwile, które zdawały się w gruzy walić gmach ich szczęścia, wierzeń i nadziei. Przyszedł potem czas Zmartwychwstania, a z nim odzyskanie utraconego szczęścia. Czyżby teraz rzeczywiście po raz drugi mieli zostać samotni? Nie wyobrażali sobie wprost innego życia jak z Jezusem, dlatego dopuścić nie mogę ani na chwilę, że jednak słowa ich Nauczyciela spełnią się w zupełności.

Tak bywa zazwyczaj z każdym człowiekiem. Dopóki czuje około siebie i w sobie obecność Jezusa, dopóty przeżywa dni radości i wesela i radby je przedłużyć w nieskończoność. W takich dniach gotów jest do kosztownych ofiar i poświęceń bez granic. Niech tylko jednak zamajaczy na horyzoncie życia groźba pozornego bodaj opuszczenia i osamotnienia, łamią się misternie budowane plany i projekty i człowiek nie dość umocniony staje przed możliwością upadku.

Dzisiejsza scena ewangeliczna przypomina jedną jeszcze prawdę, tę mianowicie, że człowiek wszystko przywykł mierzyć własną miarą, o sobie niemal wyłącznie potrafi pamiętać.

Matka, gorąca katoliczka, gdy jej Bóg zabrał ukochane dziecię, bluźnierstwem odpowiada Bogu na Jego nieprzejrzane wyroki. Nie umie pojąć tego, że Bóg kieruje się własnymi, przerastającymi często zrozumienie ludzkie, planami. A przecież jeszcze tak niedawno gotowa była temu Bogu wszystko poświęcić. Co za egoizm ludzki, co za ciasne spojrzenie w wieczność.

A przecież Bóg w stosunku do człowieka nie obiera drogi dręczenia. Boleści wielkiego Piątku nagrodził Jezus uczniom chwałą swego Zmartwychwstania. I teraz przepowiada im wprawdzie „wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił" — ale zarazem niesie im słowa głębokiej i rzeczywistej pociechy, gdy mówi: „Wy wprawdzie smucić się będziecie, ale smutek wasz w radość się przemieni". I na ludzkim przykładzie prawdę tę uzasadnia.

Takim jest system religijny dany ludzkości przez Jezusa. Nie daje Jezus człowiekowi do zaspokojenia pragnienia duszy pucharu samą żółcią wypełnionego. Sam go wychylił na górze Kalwarii, dobrze więc wie, jak smakuje. I dlatego pragnie uchronić człowieka od samych goryczy. Daje wprawdzie z miłości wychylić czasem i gorycz, ale nagradza i zastępuje ją niebawem niewymowną i nieskończoną słodyczą.

Nie pozbawił tych kropli goryczy i swoich apostołów. Nie uchronił ich od rozstania, od późniejszych prześladowań wrogów prawdy. Przecież niemal wszyscy z nich wśród wyszukanych męczarni życie swe za tę prawdę i za Jezusa oddali. Żadnej za to na ziemi nie otrzymali nagrody. „Ale ponownie was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie odbierze" — zapowiada i obietnicy dotrzymuje.

Religia Chrystusowa jest więc prawdziwą religią radości. Radość daje u kresu zmagań życiowych za prawdę i sprawiedliwość.

Pogoń za szczęściem i radością w historii Kościoła dała najpiękniejsze przykłady bohaterstwa i heroicznego poświęcenia. Czego to szuka w obcych stronach misjonarz wśród nienawidzących go często pogan lub wśród trędowatych? Czego szuka za kratami klasztoru zakonnik czy zakonnica, rezygnujący ze wszystkiego, co świat dać może? Radości i szczęścia. „I rozraduje się serce wasze"... Nic, że po tę radość trzeba iść drogą wyrzeczenia, często cierpień. „Radości waszej nikt wam nie odbierze".

Oto głęboki sens życia duszy w Jezusie! M.

Żegota Buczkowski.

NIEPOKALANA A AKCJA KATOLICKA.

1. APOSTOLSTWO DUSZ WSZYSTKICH. Duch Święty, który na Matkę Najświętszą i Apostołów zstąpił w Wieczerniku, przebywa odtąd nieprzerwanie w Kościele Chrystusowym, udzielając wiernym, kapłanom, biskupom — a zwłaszcza zastępcy Chrystusowemu, Papieżowi, swych natchnień. Za sprawą Ducha Świętego ma Zastępca Chrystusa Pana dar nieomylności w rzeczach dotyczących Wiary i obyczajów. Taką też powagą nieomylności Następcy św. Piotra zatwierdzone zostało w Kościele dzieło, zwane Akcją Katolicką czyli Apostolstwem dusz wszystkich. Istota Akcji Katolickiej nie jest nowością. Kościół od początku uprawiał akcję t. zn. podbijał świat dla Chrystusa, zaprowadzał porządek Boży w duszach społeczeństwach i narodach. Kościół działał. Przez długi ciąg wieków, święci Ojcowie Kościoła i uczeni pracowali nad rozwojem doktryny czyli zasad katolickich. Wiele czasu musiano poświęcić kwestiom spornym. Zmuszonym też był Kościół często bronić się przed najazdami barbarzyńców — a w nowszych czasach prowadzi zapasy z trującym jadem modernizmu. Zwalczał też od początku pleniące się, jak chwast, herezje W tych to czasach niebezpiecznych ze względu na niewyjaśnione sytuacje i problemy — Kościół czuwał troskliwie, by jaki błąd nie zakorzenił się w jego owczarni, wśród wiernych Nie chcąc wodzić owiec na pokuszenie, trzymał ich w surowych karbach karności kościelnej i posłuszeństwa. Z konieczności potrzeb stan kapłański kierował całą akcję pozyskiwania i prowadzenia dusz, Cały ten, niemal dwutysiącletni okres Kościoła można nazwać okresem przygotowawczym, w odniesieniu do tego, co ma nastąpić. Stało się. Spirytualizm katolicki skrystalizowany jest jasno. Duch Prawdy Katolickiej, zapomocą propagandy nowoczesnej, prasy i wodza przesiąka wszędzie. Nie trudno jest dzisiejszemu katolikowi o pełne uświadomienie. Z racji tego uświadomienia i utwierdzenia się w rzeczach wiary i moralności, z racji tych przywilejów wznowionych, wynikły dla katolika i wzmożone obowiązki. Przejęcie na siebie jakoby częśći władzy kapłańskiej, współpraca czynna z kapłanami nad pozyskiwaniem dusz, nad organizowaniem ich w karne i bitne szeregi Akcji Katolickiej. Niebywały to zaszczyt i niebywała łaska— niebywały objaw Mocy Ducha Świętego, działającego przez Kościół.

2. PEŁNIA ŁASKI. — Organizacyjnie Kościół był, jest i będzie Instytucją opartą na zasadach hierarchii — a duszą tej Instytucji jest zawsze życie wewnętrzne, Duch Boży! Ten rys zasadniczy wyróżnia Kościół organizacyjnie od wszystkich organizacji świata i daje mu wśród nich stanowisko nadrzędne. Wzmożona czynność zewnętrzna Kościoła jest zawsze wynikiem wzmożonego życia wewnętrznego, życia łaski. Nasilona zewnętrzna czynność Kościoła, nieoparta na równoważnym, a nawet wyższym nasileniu ducha, byłaby tylko uderzaniem w pusty dzwon ze skutkiem obojętnym, a nawet szkodliwym.

Akcja Katolicka istnieje wszędzie, gdzie istnieje Kościół. Jest to dzieło Ducha Świętego. Sprawcy wszelkiej uświęconej czynności. Skalą natężenia Akcji Katolickiej jest skala natężenia życia wewnętrznego, życia łaski. Gdzie jest życie wewnętrzne, tam jest czyn zewnętrzny, gdzie duch świętości, tam duch apostolstwa! W praktyce życia religijnego mogą ulegać zmianie pewne drugorzędne formy, ale wymienione powyżej nigdy nie ulegną zmianie, gdyż są zasadami — przeciwnie obowiązywać będą coraz więcej i dziś naprawdę w pełni obowiązują, tak że daremnym jest wszelki wysiłek zastąpienia ich czym innym, pod groźą rozbuja nia owego pustego dzwonu, którego głos bezduszny daje wyniki szkodliwe!

Tą tajemnicą wewnetrzną, Akcji Katolickiej jest Niepokalana! Maria, Pełnia łaski Matka łaski Bożej spełnia rolę zasadniczą w życiu wewnętrznym każdej poszczególnej duszy. Maria duszę każdą dla życia łaski rodzi, życie łaski w duszy rozwija, utrwala — Maria, duszę oddaną upodabnia do siebie, czyni ją naczyniem wybranym łaski czyli Świętością, a następnie wprowadza do duszy Chrystusa, mistycznie w duszy Chrystusa rodzi. Istotą Akcji Katolickiej jest istota chrześcijaństwa, przemiana człowieka w Chrystusa. A ten Boży proces, bez Maryi jest nie do pomyślenia, z powodów wyłuszczanych powyżej.

Bez szczególnego zaofiarowania się Niepokalanej — i to bez oddania się Jej na własność — mowy być nie może o Akcji Katolickiej w jej rozumieniu dzisiejszym. Odnowienie wszystkiego w Chrystusie sprowadzenia wszystkich do Chrystusa. Jest to bowiem dzieło łaski — a Matką łaski Bożej i jej Wszechpośredniczką jest Niepokalana!

3. GRANICE KOŚCIOŁA. — Niepokalana jest nie tylko duszą wszelkiej akcji t.j. Rodzicielką życia wewnętrznego w duszach. Charakter Jej Niepokalanego Dziewictwa i Bogarodztwa przenika wszystkie płaszczyzny życia Kościoła, nawet jego czynności zewnętrzne. Maryja zakreśliła pierwsze granice Kościoła, Maryja granice Kościoła na ziemi rozszerzyła w ciągu wieków. Maryja stanowi granice Kościoła dziś, w Maryi tkwią granice Kościoła w przyszłości czyli jego ostateczny rozwój, jego zwycięstwo i przejście w Kościół Triumfujący. Kościół bowiem Katolicki sięga tak daleko i tak głęboko, jak daleko i głęboko sięga Maryja. Gdzie Maryja, tam Kościół. Nie Kościół przed Maryja, ale Maryja przed Kościołem postępuje i granice i głębie Kościoła wytycza, zakłada.

Akcja Katolicka dąży do pogłębienia życia religijnego w duszach. Głębiną niezgłębiną tego życia jest Maryja. — Przez Nią, w Niej i dla Niej trzeba rozpocząć odnowę życia dusz. Akcja Katolicka zmierza do rozszerzenia liczby wiernych i granic Kościoła. Pozyskanie każdej poszczególnej duszy jest dziełem Maryi — zdobycie nowego terytorium dla Kościoła jest pracą Łaskawej Maryi!

4. KATOLICYZM ZDOBYWCZY. — Kościołowi czyni się niesłuszny zarzut, że przez ciąg całych wieków uprawiał „Nabożny kwietyzm". Trzeba temu stanowczo zaprzeczyć. Kościół, który miał początkowo do opanowania nieokrzesaną i zbyt żywiołową naturę człowieka — uwagę wiernych kierował na te momenty z życia Chrystusa, w których występuje duch ofiary i rezygnacji — pokory i cichości. Jest to kazanie na górze: „Błogosławieni cisi.." względnie okres Męki Pana Jezusa. W okresie Męki był Chrystus istotnie Barankiem cichym i pokornego serca.

Ale nie takim widzi Chrystusa Michał Archanioł w scenie Sądu Ostatecznego—nie tylko cichym jest Chrystus, kiedy kręci bicz z powrozów i przewraca stoły, przepędza handlarzy z świątyni. Nie takim jest Chrystus wobec kwasu faryzeuszów. Chrystus walczy. Chrystus zdobywa. Ściera w proch zakłamanie faryzejskie, odbiera ich świątyni wszelką treść moralną, a na jej miejsce zakłada Kościół swój! — Chrystus Akcji Katolickiej jest Chrystus wojujący ze złością i przewrotnością, Chrystus zdobywca!

Bez Maryi, nie można, podejmować zdobywczej myśli katolicyzmu. Ogień twórczy, ogień Ducha, ogień czynu w Kościele rozpala i strzeże Gospodyni, Ogniska Domu Bożego—Niepokalana!

Dookoła pewnego procesu.

Toczy się w Warszawie proces o zabójstwo inż. Gierszewskiego. Na ławie oskarżonych zasiadła siostra nie żyjącego, p. Kucharska. Hm, proces jak proces. Oskarżeni, świadkowie, zeznania, domysły, plotki i t. p.

Szukam wiadomości w dzienniku katolickim. Znajduję 15 wierszy dosłownie. Przypadkowo dostaje mi się do rąk jeden z warszawskich brukowców. Znajduję w nim opis rozprawy na dwóch stronach. Z detalami, po przeczytaniu których zwolennicy b. „Tajnego Detektywa" piszczeć mogą z uciechy. W jakiś czas później („ścisłe" informacje powtarzały się co dzień) spotkałem kilka osób zachłystujących się tą „ciekawą i budującą" lekturą.

Zrozumiałem, dlaczego tak mało czyta się pism katolickich. („Tam nie ma dla mnie nic ciekawego"!). Bo pisma katolickie unikają sensacji. A człowiek wykształcony szuka przecież obfitej strawy duchowej. Tej nie skąpią brukowce. Brrr...

Z niezapomnianych przeżyć. (2)

Pierwsza noc w pociągu.

Mimo późnej pory bodaj nikt spośród uczestników pielgrzymki nie myślał o spoczynku. Dwie na to składały się przyczyny: siła wciąż świeżych wrażeń, która nie pozwalała zmrużyć ani na chwilę oka i.... niewygodna pozycja w wagonie. Wyjaśnijmy rzecz.

Opuściliśmy przed chwilą Bogumin, ten Bogumin, który w pamiętnych dniach października roku ub. powrócił do nas jako ważny węzeł kolejowy, przez który przechodzą szlaki dróg żelaznych we wszystkie części Europy. Zdawaliśmy sobie dobrze z tego sprawę i niemałą odczuwaliśmy dumę że to od nas właśnie, Polaków, zależy regulacja ruchu międzynarodowego.

Poza tym byliśmy przecież pod wrażeniem pogłosek o apetytach nienasyconego sąsiada na ten węzeł i tę miejscowość. Można sobie łatwo wyobrazić, co przychodziło nam na myśl, gdyśmy wjechali na lśniące w poświacie księżycowej tory kolejowe. Gdyby ktoś w tej chwili powiedział nam, że Boguminowi grozi jakiekolwiek niebezpieczeństwo, nicby nie powstrzymało nas od wyrażenia czynem gotowości do obrony tego skrawka ziemi, który uważaliśmy za nasz po wszystkie czasy. Nic jednak nie zwiastowało niebezpieczeństwa. Odjeżdżaliśmy więc spokojni i ufni w czujność naszej armii i jej Naczelnego Wodza.

Na nastrój nasz wpływała również bliskość granicy z dawnym, dziś nieszczęśliwym sąsiadem, Czecho-Słowacją. Stanowczo nikt z nas nie miał zamiaru rezygnowania z oczekiwanych z tego względu wrażeń, to też czuwaliśmy wszyscy, wpatrzeni w okna wagonu.

Z powodu nocy raczej wyczuliśmy niż stwierdziliśmy, że jedziemy już po obcym terytorium. Upewniliśmy się co do tego zupełnie po przyjeździe do Morawskiej Ostrawy. Tu po raz pierwszy dojrzeliśmy nową rzeczywistość: kolejarzy czeskich, jeszcze z wyobrażeniem godła Czecho-Słowacji, lwem, na czapkach, widocznie przygnębionych panów tej ziemi i butnych, pewnych siebie protektorów. Zauważyliśmy wyraźnie, że Czesi trzymają się od nich z daleka. Na chwilę przyszło nam na myśl, że oto oglądamy skromny obrazek karzącej sprawiedliwości dziejowej, wnet jednak uczucie to zastąpiła litość.

Przecież to Słowianie — wyrzucaliśmy sobie chwilowe uczucia trymfu. Zawinili, ulegli obcej przemocy, lecz dziś cierpią. I naprawdę było nam ich szczerze żal.

Dawno minął pociąg stację, a my trwaliśmy w głębokiej zadumie nad zmiennością losów. Wreszcie niektórzy poczęli oglądać się za przygotowaniem jakiegoś spoczynku.

Nie było to rzeczą łatwą. Już obecność sześciu osób w przedziale przekreślała możliwość rozwiązania sprawy. A przy tym te włoskie wagony... Proste drewniane ławy wskazywały nas na nader niewygodną pozycję. Wąskie półki, ledwie mieszczące nasze podróżne walizy również nie nęciły. Z czasem wprawdzie niektórzy ze współtowarzyszy usiłowali wykorzystać je dla wypoczynku, przywiązując się przezornie do nich pasami, były to jednak rzadkie wyjątki. Na ogół nie było wielu amatorów do ryzykownej jazdy, grożącej za lada silniejszym wstrząsem upadkiem na resztę podróżnych. Ostatecznie więc ulegając znużeniu „ułożyliśmy się" do snu wsparci o ściany wagonu.

Z b. Czecho-Słowacji do b. Austrii.

Wczesny świt kazał nam zerwać się z „wygodnego łoża". Napisy na budynkach stacyjnych informowały nas, że jesteśmy jeszcze na terytorium czeskim, a raczej na terytorium „protektoratu". Oglądamy krajobraz. Dobre drogi, starannie uprawne pola, przecięte tu i ówdzie rowami obsadzonymi drzewami, małe, ale czyste i miłe z wyglądu domki, przywoływały na pamięć wyczytane kiedyś w prasie artykuły, na temat dużej kultury rolnej i zamożności Czecho-Słowacji.

Trudno oczywiście było z bliska sprawdzić te wrażenia, niemniej jednak musieliśmy przyznać, że ślady pracy ludzkiej są tu większe i wymowniejsze, niż u nas.

Nie pomnę godziny, o której przybyliśmy do dawnej stacji granicznej z Austrią — Hruszov - Gruszów. W każdym razie jakoś niedługo trwała ta nasza podróż przez państwo białego lwa, dziś ukorzonego przez swastykę. Bodaj czy nie tak samo długo jedzie się z Katowic do Bogumina.

Następną stacją był Lundeborg, na ziemiach b. Austrii. Tu wypadł nam dłuższy postój, mogliśmy więc lepiej rozejrzeć się po otoczeniu.

Sam dworzec sprawia dodatnie wrażenie. Jest duży, czysty, z podziemnym przejściem do różnych peronów. Na peronie służba umundurowana na sposób niemiecki. Tu ujrzeliśmy też pierwsze swastyki na wywieszonych na mieście chorągwiach, na czapkach urzędników, i policji, na ramionach pierwszych, autentycznych wojskowych. Właśnie przejechał obok nas pociąg Berlin — Wiedeń. W oknach zauważyliśmy sporo wojskowych, prawdopodobnie z wojsk lotniczych. Twarze młode, zdrowe. Umundurowani nieźle, z nieodłącznymi swastykami na ramionach i na otoku czapek. Te swastyki oglądać mieliśmy aż do uprzykrzenia przez cały ciąg jazdy do samej granicy włoskiej. Uwagę naszą zwróciły również załadowane na inny pociąg liczne samochody wojskowe produkcji czeskiej. Dowiedzieliśmy się później, że wraz z innymi wywożone zostają one w głąb Niemiec.

W Lundeburgu przekonaliśmy się też o surowości rozporządzeń dewizowych na terenie b. Austrii. O ile przy przejeździe przez b. Czecho-Słowację otrzymaliśmy zaledwie rodzaj biletów, w języku czeskim, tu zaopatrzono nas w formalne bilety, sprawdzane następnie przez władze kolejowe. Za bilety te płaciliśmy na miejscu gotówką, przygotowaną i doręczoną nam przez kierownictwo naszego pociągu. Było tam tego coś ponad 30 marek, w zamkniętych kopertach.

Po dłuższym postoju ruszyliśmy wreszcie dalej. Krajobraz na ogół nie uległ większej zmianie. Później dopiero, teren stawać się począł nieco górzysty.

I tu widzieliśmy wielką kulturę materialną. Drogi, mosty kolejowe i drogowe, uprawne i gładkie pola, lasy, gdzie niegdzie... schrony betonowe ukryte wśród drzew. Na stacjach, na domach, płotach swastyki, bądź wymalowane dużymi literami hasła hitlerowskie, których liczba wzrastała w miarę jak dojeżdżaliśmy do Wiednia. Ale o tym znów dopiero za tydzień.

Ks. St. Gałązka.

Niniejszym podajemy do publicznej wiadomości, że w dn. 16 kwietnia 1939 roku, jako w pierwszym dniu rozpoczynającego „Tygodnia Polskiego Związku Zachodniego" odbyła się na terenie m. Częstochowy publiczna zbiórka uliczna przy łaskawym współudziale licznych organizacji. W wyniku zbiórki zebrano 1.203.17 zł., która to kwota została całkowicie przeznaczoną na budowę szkoły powszechnej w Kamińsku. Polski Związek Zachodni składa tą drogą społeczeństwu częstochowskiemu, oraz organizacjom społecznym które swym czynnym udziałem przyczyniły się do tak wspaniałych rezultatów zbiórki staropolskie „Bóg zapłać".

**Za Zarząd Koła Miejscowego
Polskiego Związku Zachodniego
w Częstochowie
(—) Zalewski, Inspektor.**

Gdy zapanował mrok.

POWIEŚĆ.

W ciągu kilku dni postarzał się o dziesięć lat. Ręce jego drżały, gdy przerzucał strony dziennika, gdzie po raz trzeci wyczytał wielkimi literami wypisane słowa Konstantyna Szuabe: „Nadchodzi okrutna burza, ale po niej przyjdzie światło, mające źródło w prawdzie. Czas mrzonek i nadprzyrodzoności minął. Zginie bajka o Bóstwie Chrystusa...“

ROZDZIAŁ VI.

Była środa, wilia Bożego Narodzenia. W Łoktaunie ks. proboszcz od rana do wieczora naczczo siedział w konfesjonale i na próżno czekał choć jednej duszy. Tydzień temu do Łoktaunu przybył Konstantyn Szuabe i w sali straży ogniowej miał głośny i brzemienny w skutkach odczyt p. t. „Upadek chrześcijaństwa“. Od tygodnia, gdyby nie śnieg, zdawałoby się, że drogi do kościoła zarastają trawą. Ciężkie były myśli starego proboszcza. Długie godziny spędzał w świątyni przed tabernaculum w gorącej modlitwie. Zapomniał o posiłku, zapomniał o śnie.

Na plebanii, po przeczytaniu pierwszej wiadomości „Telegrafu“, o wykopalisku w Jerozolimie, drogi gość z Londynu, ks. Stefan Gortr zapadł na zapalenie mózgu i choć stan jego już się poprawił, unikał go teraz proboszcz, bojąc się poruszenia przez chorego groźnego tematu.

Źle się działo w świecie katolickim. Nie tylko kościoły opustoszały, nie tylko wyśmiewano księży i biskupów, gdy ukazywali się oczom ludzkim, ale przestano wołać kapłana do konającego, wielu schodziło z tego świata bez zaopatrzenia, a nawet wśród sług ołtarza znaleźli się tacy, którzy stracili wiarę i rzucali służbę Bożą. Zdawało się, że nie na skale, a na trzęsawisku stały słabe mury Kościoła.

Pierwsza gwiazda błysnęła na niebie. Proboszcz sam własnoręcznie zamknął kościół, wziął klucze i poszedł na plebanię. Gdy otworzył drzwi do jadalni, miły widok uderzył jego oczy. Na stole pokrytym białym obrusem stała mała zarząca się już światłem choinka, pod jej gałązkami w żłóbku spoczywało Dzieciątko Jezus i radośnie wyciągało rączęta. Łzy zakręciły się w oczach przybyłego. Na spotkanie wstał ks. Stefan z fotela i rzekł:

Wieczór miłości Bożej będziemy obchodzić może jedni w całej parafii. Niechże nam pod dach spłyną chóry aniołów i niech do uszu naszych dojdzie śpiew „Pokój ludziom dobrej woli“. Przy wigilijnym stole o Boskim Dzieciątku myśleć i mówić będziemy.

Z wdzięcznością uścisnął wzruszony proboszcz dłoń swego dawnego wikarego i serdecznie go ucałował.

W ciszy, w skupieniu, i pewnie w podobnym nastroju, jak chrześcijanie pierwszych wieków, spożyli stary i młody słudzy Boży wigilijną kolację.

— Nie wiem, czy dziś będzie kto na pasterce — rzekł proboszcz. — Chór rozleciał się. Gdy parafianie nie składają ofiar, służba kościelna przestała przychodzić do kościoła, więc cicha będzie nasza pasterka, ale ją odprawię choćby nas tylko dwóch było w świątyni. Przejdziemy do gabinetu.

— Chętnie przejdę do książek, bo mam ważne sprawy do omówienia.

Proboszcz drgnął i zrozumiał, że rozmowa, której unikał, musi się odbyć. W milczeniu siadł przy kominku.

— Gdy leżałem złożony niemocą, najróżnorodniejsze myśli przebiegały mój mózg, nie mogłem się w nich połapać. Dziś od rana przyszedłem do biblioteki ks. proboszcza i przeczytałem wszystko, co dotyczyło wielkiego wydarzenia.

Że świat cały odrzekł się Chrystusa, że chrześcijanie przeszli do synagogi, że Bogu zamiast chwały zaczęto bluźnić — nie dziwota. Odstąpili ci wszyscy, którzy nie byli prawdziwymi dziećmi Bożymi, którzy nigdy nie żyli z Chrystusem. Dla mnie ważne — co mówi Rzym. Dziś dziękuję Bogu, że kilka miesięcy temu miałem możność nawiedzić stolicę Bożą na ziemi — Rzym i modlić się u groty Niepokalanego Poczęcia w Lourdes. Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, nie byłoby Lourdes, nie byłoby Rzymu. Można się zgodzić, gdy kto chce, z twierdzeniem, że całun turyński nie głosi Zmartwychwstania, ale trzeba przyjąć Zmartwychwstanie, gdy się było w Lourdes i widziało cuda. Jak żywy stanął mi papież dziś przed oczyma, gdym przeczytał opis tego, co się ostatnio działo w Watykanie. Szatan i kłamstwo nie ma takich sług i nie ma tej mocy w swych słowach. Świat rusza się w swych posadach. Ludzie odpadną a Kościół będzie trwał. Zło przeminie, podłość i fałsz zginą, ale oblubienica Chrystusowa — Kościół znów zatryumfuje, jak zatryumfował Chrystus w dniu Swego Zmartwychwstania. — Dziś mrok jak w Wielki Piątek, ale już się sposobią chóry anielskie, by śpiewać Alleluja!

Podczas tych słów ks. Stefana, proboszcz z coraz to większą bojaźnią patrzał na młodego księdza. Sam głęboko wierzący, miał na ustach słowa, jakie kiedyś powiedziano Apostołowi; Szalejesz, wielka miłość doprowadza cię do szaleństwa.

Ks. Stefan zrozumiał, co proboszcz ma na myśli, i otwierając „La Croix“, katolicki dziennik francuski, rzekł:

— Proszę, niech ks. proboszcz przeczyta. Jest to dość długi artykuł, ale warto poświęcić mu czas. Proboszcz czytał:

Tu es Petrus.

„Z chwilą gdy patriarcha Jerozolimy zawiadomił Stolicę Apostolską o odkryciu nowego Grobu, Ojciec św. polecił wezwać wszystkich kardynałów, by w czwartą niedzielę adwentu zjawili się w Watykanie, celem wysłuchania papieskiej allokucji. Korespondent nasz widział ich wszystkich wchodzących do sykstyńskiej kaplicy. Znajdowali się wśród nich przedstawiciele najróżnorodniejszych narodów, temperamentów i lat: gestykulujący Włosi, rozmowni Francuzi, poważni Anglosasi. Kardynałowie zasiedli po bokach kaplicy. U drzwi stały krzesła dla konsultorów. U stóp ołtarza na kobiercu stał tron papieski. Korespondent nasz donosi, że nikt nie miał pojęcia, na czym polegać będzie allokucja. Trudno przypuścić, aby Papież mówił ogólniki, a cóż można było rzec wobec faktów jerozolimskich. Rozpoczęły się już tolerowane przez rządy prześladowania katolików. Ze wszystkich ośrodków katolickich nadchodziły depesze błagające o wskazania, co robić. Odstępstwo szerzy się zastraszająco. Wobec grozy prześladowań nawet duchowni zaczynają występować. W takim stanie rzeczy niczego ważkiego nie można się było spodziewać po mowie papieskiej. Wtajemniczeni milczeli. Wiedziano, że Papież trzecią noc spędza na modlitwie u Grobu Apostołów.

Korespondent nasz opisuje allokucję papieską w ten sposób: Wrzawa nagle ucichła, pochyliły się głowy, na tronie zasiadł Vicarius Christi. W pierwszej chwili nic nie rozumiałem: — Spoglądałem tylko jak na obraz przez pylne promienie słoneczne, wdzierające się do sali, pomimo zasłoniętych okien i padające na dwa szeregi purpuratów, oraz na szkarłatny tron, który zajęła biała postać. d. c. n.

MIGAWKI.

Jak to nazwać?

Persil, Ata, Henko! Od lat czytało się te nazwy na szpaltach dzienników, na ścianach domów, na słupach z ogłoszeniami, ba, nawet w wozach tramwajowych i samochodach. Idealne proszki do prania! Ha, skoro istotnie ułatwiają pranie, dlaczego ich nie popierać, zwłaszcza że produkowała je Polska Spółka Akcyjna w Bydgoszczy, a Polskie Agencje Reklamy polecały je pismom.

Aż pękła bomba. Nagle, nieoczekiwanie. Okazało się, że centrala firmy mieści się w Düsseldorfie. I nie o samo pranie jej chodzi, ale i o propagandę w duchu czysto hitlerowskim.

Oto z racji jakiegoś tam jubileuszu wydała wspomniana firma druk reklamowy, w którym znalazł się artykuł p. t. „Wschód — kraj niemieckiego przeznaczenia". Wartoby przytoczyć cały ten artykuł, aby polski czytelnik nabrał pojęcia i o metodach propagandy niemieckiej i o celach niemieckiej polityki. Na nieszczęście nie mamy tyle miejsca. — Przytaczamy więc zaledwie niektóre wyrażenia. A więc: „Pierwszą falę polskiej furii musiały wstrzymać Wschodnie Prusy, gdy Jagiełło wraz z szumowinami rosyjskich stepów napadł na kwitnącą prowincję Zakonu Krzyżackiego, niosąc zniszczenie" (!!!).

„Również Prusy Wschodnie przeciwstawiały się długo polskiej zachłanności."

„Zaiste, tak Czesi, Polacy, jak i inne kraje bałtyckie niezasłużenie uzyskali państwa"... „Niemcy utraciły Poznańskie"... „Kultury europejskiej nie mogli i nie mogą obronić Słowianie."

Dość zresztą tego. Dowiedzmy się, że zachłanną była tylko Polska, że szerzycielami kultury europejskiej były tylko Niemcy, że... I tak głosi firma, która rok rocznie wywoziła z Polski grube miliony za swe wyroby. Trochę znajomości historii przydałoby się Niemcom, choć wątpić można, czy zda się to na co. Nam przyda się nauka o zachłanności. Nie będziemy więcej zachłanni i proszków niemieckich używać nie będziemy.

Żydowski bojkot.

Podobno w Bielsku żydzi postanowili zbojkotować język niemiecki i odtąd zarówno w stosunkach handlowych, jak i w domu używać mają tylko języka polskiego. Szkoda! Niechby nadal podkreślali, że wobec narodu polskiego są cudzoziemcami. — „W nawrócenie" żydów i tak nie wierzymy. Niech najpierw zaprzestaną przemycać do Niemiec i Gdańska złote polskie, niech mimo uroczystego bojkotu przestaną przemycać do nas wyroby niemieckie, niech poprą Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej stosownie do ilości posiadanego kapitału, a uwierzymy im choć w części. Choć i bez ich grosza i w ogóle bez nich też się obronimy i obejdziemy.



Maluczcy „połykacze" promieni wiosennych.

Hojny dar.

Do redakcji jednego z pism przychodzi uboga służąca, składając na FON 20 zł., kto wie, może swoje skromne oszczędności z kilku miesięcy.

— To na jeden bon? — zapytuje ktoś.

— Nie na żaden bon, daję na wojsko polskie i basta.

— Niechże więc pani powie choć swoje nazwisko, aby można było ogłosić ofiarę.

— A panu co do tego — odpowiada ofiarodawczyni. — Nikt nie potrzebuje wiedzieć kto daje, grunt, że są pieniądze.

Wyszła, odprowadzana spojrzeniami obecnych. — To była naprawdę szczera ofiara.

Inni ofiarują inaczej.

Słynny śpiewak Kiepura pisze do P. Prezydenta, że na FON i na Pożyczkę przeznacza aż 100.000 złotych, z czego jednak gotówką tylko 50.000, drugą zaś połowę wpłaci wpływami z koncertów, jakie zamierza urządzić w Polsce.

P. Kiepura, to, że Pan reklamuje tak bardzo swój „hojny" dar (a jaki dar czyni urzędnik, dający ze swej skromnej pensji 100 czy 200 zł.?) można Panu wybaczyć. Śpiewacy artyści lubią reklamę. Ale czyim darem będzie te drugie 50.000 zł., zebrane przez koncerty? Czym tu można się chwalić...

Plotka nie śpi.

Jedno z pism warszawskich podało cały szereg wiadomości o nominacji nowych kardynałów, jak również metropolity warszawskiego. Wiadomości miały być zupełnie pewne. — Tymczasem o nominacjach ani słychu. No, ale przecież trzeba zapełnić co dzień każdy numer. Nie ma materiału? — zaraz będzie. Trochę fantazji, plotka z kawiarni, i „pewna wiadomość bezpośrednio z Rzymu" gotowa.

Można się dziwić redakcjom, ale co powiedzieć o czytelnikach, którzy tylko za „takie" wiadomości cenią pismo?...

P. Putek zabiega.

Przed świętami wielkanocnymi, jak donosi prasa, zgłosił się do ks. Metropolity Sapiehy w Krakowie p. Putek. Jak przypuszczają, zgłoszenie to pozostaje w związku z karami kościelnymi, nałożonymi przed kilku laty na p. Putka, o których zdjęcie p. Putek podobno zabiega.

Daj Boże, by p. Putkiem kierowały szczere intencje.

Naród godny litości.

To Słowacy. Najpierw krzywdzili sobie łączność z Czechami. Potem rozdzierali szaty, gdyśmy upomnieli się o swoje ziemie. Później jeszcze zapragnęli niepodległości, którą natychmiast powierzyli opiece Niemiec. Dziś w obliczu 50-tej rocznicy urodzin Hitlera ich organ „Slovak" — wzywa Gwardię Hlinkowską, by urządziła uroczyste obchody „ku czci męża, który swoją mądrością i wytrwałością umożliwił rozkwit nie tylko swojego narodu, ale pomógł i nam Słowakom w ten sposób, że wziął nasze niepodległe państwo w swoją obronę".

Mówią, że dzieci i starcy jednakowo patrzą na życie. Zachwycać ich potrafi każda błyskotka. Słowacy upajają się własną niepodległością i szlachetnością Hitlera. Inni inaczej na te sprawy patrzą i dlatego dla „niepodległego" narodu, korzystającego ze wspaniałomyślnej obrony Hitlera, mają tylko litość.

Swoją drogą, przykro patrzeć na służalcze całowanie ręki, która trzyma bat gotowy do chłosty.

Sten.

Wiadomości z Diecezji

Nowy prezes Diec. Instytutu Akcji Katolickiej w Częstochowie.

Po rezygnacji ze stanowiska Prezesa Diec. Instytutu Akcji Katolickiej w Częstochowie p. Szambelana D-ra Leona Wasilewskiego, JE. Ks. Biskup Dr. T. Kubina mianował w dniu 24 kwietnia b.r. nowym Prezesem Instytutu P. D-ra Adama Bilika, lekarza miejskiego w Sosnowcu.

Nowomianowanemu P. Prezesowi składa nasza redakcja przy tej okazji sedeczne życzendia „Szczęść Boże" na nowym stanowisku.

Zmiany w duchowieństwie.

Przeniesieni ks. ks. wikariusze: ks. Marian Krzyżanowski z Niwki do Radomska. Ks. Czesław Muszkiet z Chruszczobrodu do Niwki. Ks. Ignacy Drzazga z Mierzyc do Czeladzi.

Przyjęci do Diecezji: ks. Wacław Jelitko, mian. wikariuszem w Chruszczobrodzie. Ks. Konstanty Wiktorowski, mian. wik. w Mierzycach.

Ks. Henryk Kitowski, mian. kapelanem zakładu poprawczo-wychowawczego w Głazie i pref. szkoły ogrodniczej tamże.

Soboty majowe za Polskę!

Sodalicja Mariańska uczniów Gimnazjum Biskupiego w Wieluniu organizuje w dniach 6, 13 i 20 maja soboty majowe za Polskę. Program następujący: Msza św. o godz. 7 rano w kościele po pijarskim (św. Józefa), po Mszy św. modlitwy za Polskę. Nabożeństwa odbędą się z udziałem lokalnych organizacji młodzieżowych szkolnych, które proszone są o liczne przybycie.

Ze Zjazdu Diecezjaluego Księży Opiekunów i Pań Opiekunek Krucjat Eucharystycznych.

Jak już donosiliśmy odbył się w Częstochowie w d. 11 kwietnia b.r. pierwszy diecezjalny Zjazd Opiekunów Krucjat Eucharystycznych. Na Zjazd ten przybyło około 120 Księży, Sióstr Zak. i pań.

Po nabożeństwie, które w Kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze odprawił JE. ks. Biskup Dr. Kubina, dalsze obrady odbyły się w sali Sodalicyjnej. Zebranie otworzył ks. Brunon Magott, dyrektor diec. Krucjaty Euch. W dalszym ciągu przemówił JE. ks. Biskup Ordynariusz, podkreślając cel i znaczenie Krucjat i dziękując obecnym za pracę w tej tak dużego znaczenia orgnnizacji dziatwy szkolnej.

Pierwszy referat p.t. „Krucjata i jego organizacja" wygłosił redaktor „Hostii" ks. J. Cyrek T. J. Po przerwie, ks. F. Zbieszczyk z Gorzkowic wygłosił drugi referat n. t. „Wyrobienie wewnętrzne podstawą pracy w Krucjacie", wreszcie ks. dyr. B. Magott przemówił n. t. „Rola zebrań ogólnych, zarządów i sekcyj Wszystkie trzy eferaty wywołały żywą dyskusję, która doprowadziła do uchwalenia szeregu wniosków i rezolucji, zawierających postanowienia i wytyczne dla pracy.

Pierwszy ten Zjazd stanie się też niewątpliwie poważnym krokiem naprzód w życiu organizacyjnym Krucjat. Rezolucje ze Zjazdu podamy w następnym numerze „Niedzieli".

Komunikaty Sekretariatu Diec. Krucjat.

1. **Pisemkiem** oficjalnym Krucjat jest „Orędowniczek Eucharystyczny" i „Mały Orędownik". Administracja: Łódź VII, Obywatelska 2.

„Hostia" — dla Księży i Pań Opiekunek a pomocniczym — „Młody Las" Kraków, Kopernika 26.

2. **Nazwy:** Wydział czyli Zarząd, Prezes(ka), sekcyjny(a), zastępowy(a), hufiec męski i hufiec żeński.

3. **Mundurki:** według wzoru łódzkiego. Kolor niebieski bluzek, spódniczki dla dziewcząt i spodenki dla chłopców granatowe.

4. **Okręgi:** Częstochowa — ks. Jan Tomaszewski, siedziba w Gimnazjum „Nauka i Praca" przy ul. Jasnogórskiej 30. Wieluń — ks. Ignacy Rabsztyn, Sosnowiec — ks. Bruno Magott, Mościckiego 12, Zawiercie — ks. Zygmunt Całusiński, Radomsko — ks. Stanisław Okamfer.

5. **Dzieci jadące na kolonie** powinny być już teraz poddane dwukrotnie szczepieniu przeciw dyfterytowi (bezpłatnie w szkole).

Liczbę jadących do Zakopanego podać zaraz ks. Dyr. Diecezjalnemu. Wyjazd do Zakopanego po 20 czerwca dziewczynek, po 20 lipca chłopców.

6. **Liczba Krucjat** zgłoszonych 131, członków 11.549.

7. Wystawienie Najśw. Sakramentu podczas adoracji może się odbywać w monstrancji, jeśli w adoracji bierze udział większa liczba dzieci.

8. W niedzielę, dn. 4 czerwca odbędzie się ns terenie całej diecezji „dzień krucjat" w następujących miejscowościach: w Sosnowcu dla Sosnowca i powiatu będzińskiego, w Częstochowie dla powiatu częst., w Zawierciu Radomsku i Wieluniu dla danych powiatów. W wypadku wiekszych przeszkód w tym czasie „dzień Krucjat" można przesunąć na termin wcześniejszy lub późniejszy.

9, Modlitwy, adoracje i Komunie św. w maju wszystkich Krucjat ofiarować należy w intencji Polski i pokoju.

Ks. B. Magott
Dyrektor Diec.

Ze Zjazdów Delegowanych.

W niedzielę, dnia 23 b.m. odbyły się w Częstochowie Zjazdy Delegowanych KSK. i KSMM. Odkładając do następnego numeru dokładniejsze sprawozdanie z zebrań, niżej zamieszczamy rezolucje uchwalone na Zjeździe KSMM.

Rezolucje z XIV Zjazdu Delegowanych KSMM. odbytego w Częstochowie w dniach 22 i 23 kwietnia 1939 r.

1. XIV Zjazd Delegowanych KSM.M. odbyty w Częstochowie w dniach 22 i 23 kwietnia 1939 roku, w pełni świadomości obowiązków, jakie w chwili obecnej spoczywają na polskiej i katolickiej młodzieży, wyraża w imieniu młodzieży zgrupowanej pod znakiem Krzyża i Orła niezłomną wolę ofiarnej pracy w swych komórkach organizacyjnych dla wychowania zdrowego pokolenia obywateli oraz gotowość do obrony zasad Chrystusowych i całości granic Rzeczypospolitej na wezwanie swych Przewodników duchowych i na zew Naczelnego Wodza.

2 Dumni z polskiej armii i polskich skrzydeł przyrzekamy wychowywać i dawać polskiej sile zbrojnej najlepszych ochotników i poborowych. Zarazem wzywamy całą młodzież polską do ochotnego poparcia akcji moralnego i materialnego dozbrojenia Państwa drogą ofiar na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Rezolucje Sekcji Robotniczej.

1. Przedstawiciele młodzieży robotniczej, zorganizowanej w KSM M. diecezji Częstochowskiej po zapoznaniu się z programem przebudowy KZM.M. na nowych podstawach, wyrażają głęboką wdzięczność władzom Związku i Dostojnemu Episkopatowi za zwrócenie uwagi na katolicki ruch młodorobotniczy.

2. Zjazd wzywa katolicką młodzież robotniczą w diecezji do zasilania szeregów młodej Akcji Katolickiej w celu wychowania gorliwych apostołów wśród robotników.

3. Zjazd wyraża wdzięczność Radzie Społecznej przy Prymasie Polski za podanie cennych wskazań dla katolickiego ruchu społecznego, odnoszących się do uwłaszczenia pracy.

4. Doceniając rolę Chrześcijańskiego ruchu zawodowego w kształtowaniu stosunków społecznych w Polsce, Zjazd wzywa młodych robotników katolickich do zasilania szeregów chrześc. związków zawodowych, wyraża przy tym życzenie, by wszystkie związki zawodowe, stojące na podstawach chrześcijańskich i zawodowych połączyły się corychlej w jedną, wielką i silną organizację zawodową.

Rezolucje Sekcji Wiejskiej.

Młodzież zrzeszona w KSM.M. na XIV Zjeździe Delegowanych obradująca na sekcji wiejskiej, po wysłuchaniu referatów i dyskusji, uchwaliła następujące rezolucje:

1. W głębokim przekonaniu że fundament i podwaliny Państwa stanowi wieś i że mocarstwowe stanowisko Polski zależne jest i będzie w wielkiej mierze od warstwy chłopskiej, należy koniecznie w dzisiejszych przełomowych chwilach zjednoczyć wszystkie siły tak

we wsi jak i z poza wsi do pracy nad rozwiązaniem niezwłocznym palących zagadnień wiejskich.

2. Jedyną siłą łączącą może być t. ko i jedynie głęboka wiara i nauka katolicka zastosowana we wszystkich dziedzinach życia, dlatego należy wszelką pracę na wsi tak w dziedzinie społeczno-gospodarczej jak i kulturalno - oświatowej oprzeć na zasadach nauki katolickiej i w tym celu trzeba opracować:

a) katolicki społeczno - gospodarczy program wiejski,

b) katolicki program wiejski pracy kulturalno-oświatowej.

Zwracamy się przeto do katolickich działaczy społecznych, gospodarczych i oświątowych z prośbą o opracowania tych programów.

3. Wszystkie organizacje na terenie wsi winny dążyć do realizowania katolickich postulatów społecznych.

4. Stwierdzamy, że dotychczasowa praca na terenie wsi zwłaszcza niektórych stowarzyszeń młodzieżowych i niektórych ośrodków przyczynia się do rozbicia wsi, co wychodzi na szkodę nie tylko wsi ale i Państwa. W przekonaniu że to nastawienie wrogie nieraz nauce katolickiej, nie pochodzi ze wsi, ale jest jej narzucone, wzywamy bratnią młodzież z innych organizacji wiejskich do stanowczego sprzeciwiania się tym zakusom wrogim dla Kościoła i wsi i wprowadzenia w swoje organizacje zasad katolickich.

5. Zwracamy się do czynników miarodajnych by dla dobra wsi i Państwa we wszystkich uniwersytetach wiejskich i szkołach rolniczych wychowują cych katolickich synów chłopskich, by ło wychowanie oparte na zasadach katolickich i wprowadzona katolicka nauka społeczna.

6. Zwracamy się do inteligencji pochodzącej ze środowisk wiejskich z zaproszeniem do współpracy z Katolickimi Stowarzyszeniami.

7. Zwracamy się do czynników miarodajnych, by nie tolerowały uprzywilejowania niektórych organizacji młodzieżowych na niekorzyść KSM.M.

8 Zwracamy się do władz centralnych KSM., by został opracowany i wprowadzony program wiejski jako stały przedmiot w pracy oddziałów wiejskich obok corocznego hasła Episkopatu.

Gotów!

Kursy organizacyjne w Okr. częstochowskim.

Instruktor Okr. przyjedzie i przeprowadzi kursy organizacyjne oraz sprawności z Pierwszej książki w oddziałach KSM.M. w następnej kolejności:

Dnia 5 maja — Wilkowiecko, 6 — Opatów, 7 — Danków, 8 — Parzymiechy, 9 — Zajączki, 10 — Staro Krzepice, 11 — Krzepice, 12 — Przystajń, 13 — Truskolasy, 14 — Kalej.

Uwaga: Oddziały m. Częstochowy w dniach 15, 16 i 17 maja na boisku KSMM., Aleja N. M. P. 64 odbędą się treningi koszykówki, siatkówki i lekkoatletyki, które przeprowadzi Instruktor

3-ci Maj.

Okręg częstochowski przygotowuje się do obchodu. Oddziały ćwiczą u siebie musztrę, by podczas defilady wypadły możliwie.

Kierownictwo okręgowe zarządziło zbiórkę wszystkich Odziałów na 2 maja o godz. 6 wiecz. celem przeprowadzenia próbnej defilady. Oddziały urządzają lokalne akademie.

Zawody w tenisa stołowego

(ping-pong) o mistrzostwo Oddziałów KSM.M. Okręg Częstochowa-miasto.

W dniach 29 i 30 kwietnia Kier. Okr. częstochowskiego urządza zawody w tenisa stołowego między Oddziałami o mistrzostwo Okr. częstochowskiego. Jako nagrody przeznaczone są trzy dyplomy. Może za przykładem okr. częstochowskiego pójdą i inne. Trzeba przyznać, że miły ten sport znajduje co raz więcej zwolenników w naszych Oddziałach.

OFIARY

W Administracji „Niedzieli" złożono następujące ofiary:

Na Seminarium Duchowne p. M. Kince 10 zł.

Na Fundusz Obrony Narodowej zebrane doraźnie przez młodzież na XIV Zjeździe Delegowanych KSM.M. — zł. 197,47 — X.X. zł. 20.—



Program audycyj radiowych.

od dn. 30 kwietnia do dn. 5 maja 1939 r.

Niedziela, dn. 30 maja. — 7.15 Audycja poranna. 9.15 **Transmisja nabożeństwa z kościoła Św. Krzyża w W-wie.** 10.50 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Szalowskiego. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.45 „Wiosna" — audycja muzyczno-literacka. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.30 Transmisja fragmentów dorocznego biegu Raszyn — Warszawa. 20.00 Marsze wojskowe. 21.50 „Śląska pozytywka" — wesoła audycja.

Poniedziałek, dn. 1 maja. — 15.00 Słuchowisko dla młodzieży: „Jak Marcin odnalazł ojczyznę". 16.35 Pieśni robotnicze — koncert z Łodzi. 17.10 „W miesiącu słowików i bzu" — audycja słowno-muzyczna. 18.00 Śpiewają Jacques Pills i Georges Tabet — płyty. 18.30 Orkiestra dęta pulku „Dzieci Bydgoskich". 19.00 Audycja żołnierska. 20.00 Audycja dla wsi. 21.00 Fragmenty oper Ryszarda Straussa — koncert z Krakowa.

Wtorek, dn. 2 maja. — 15.00 „Historia o Jasiu, Kasi i o małej Tuzince" — pogadanka dla młodzieży (część III). 18.30 Audycja dla robotników. 20.00 Audycja dla wsi. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich: Zygmunt Noskowski. 22.05 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Dowód wdzięczności narodu" — Wojciecha Bogusławskiego.

Środa, dn. 3 maja. — 9.00 **Transmisja nabożeństwa z Katedry św. Jana w W-wie. 10.30 Polskie pieśni religijne w wyk. Poznańskiego Chóru Katedralnego.** 13.00 „Wśród Orłów i Chorągwi" — mowa ks. Prymasa Woronicza — recytacja. 14.35 Transmisja fragmentów uroczystości 3-cio majowych. — 15.00 Audycja dla wsi. 16.20 Start do Biegu Narodowego 3-go Maja. 16.30 Z zapomnianych naszych pieśni — audycja z Krakowa. 17.00 Suchowisko historyczne: „Dzień Zmartwychwstania". 17.30 „Wiwat 3-ci Maj" — koncert rozrywkowy.

Czwartek, dn. 4 maja. — 16.40 Orkiestra mandolinistów „Kaskada" (z Wilna), 17.00 Pszczoła zbiera miód — pogadanka. 17.10 Koncer solistów ze Lwowa, 18.30 Ludwik van Beethoven: Trio op. 70 nr. I D-Dur, 20.00 Audycja dla wsi.

Piątek, dn. 5 maja. 17.10 Przegląd nowych wynalazków — pogadanka, 17.25 Pieśni w wyk. męskiego Chóru nauczycielskiego, 18.00 Instrumenty dęte solo i w zespołach — koncert z płyt, 20.00 Audycja dla wsi. 21.15 Koncert symfoniczny, 22.30 „Kwitnący cierń" — fragment powieści Z. Kisielewskiej.

Sobota, dn. 6 maja. — 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Historia o ziemnych ludkach", **17.00 Transmisja nabożeństwa majowego (z Jasnej Góry w Częstochowie),** 18.30 Audycja dla Polaków za granicą, 20.00 Audycja dla wsi, 21.00 „Miłość cygańska" — operetka w 3-ch aktach Lehara.

Pamięta.

Nauczyciel: Ty chłopcze, jako syn kupca powinieneś łatwo pamiętać daty historyczne.

Uczeń: Daty, panie profesorze, to ja pamiętam, tylko nie mogę sobie nigdy spamiętać, co się zdarzyło w tych czasach.

Sąsiedzi.

Dwóch sąsiadów spotyka się w karczmie:

— A wiecie, Wojciechu, że wasze kury ciągiem włażą w moje inspekta.

— Tak przypuszczałem.

— A dlaczego?

— Bo nigdy nie wracają...

Wiadomości z kraju i ze świata.

SPRAWY POLSKIE.

JESZCZE O POŻYCZCE. W dalszym ciągu napływają masowo zgłoszenia różnych osób i instytucji na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Bodaj pierwsze miejsce w tym wyścigu ofiarności zajmuje świat pracy, co dobrze świadczy o jego patriotyzmie. Mało natomiast dają żydzi, jakkolwiek w ich ręku pozostaje większość kapitału. Tego Polska zapomnieć im nie może.

Komitet pożyczki spodziewa się zebrać tą drogą około 600 milionów złotych. Nie jest to suma zbyt wielka, jeśli się zważy, że jeden samolot bombowy z zupełnym wyposażeniem kosztuje ok. miliona zł. A przecież obok samolotów potrzeba nam pilotów, lotnisk, hangarów, dział przeciwlotniczych i t. p. Pozostaje jeszcze do zamknięcia zapisów kilka dni. Niech więc nikogo nie braknie na listach zgłaszających pożyczkę.

„MAŁE" ŻĄDANIA NIEMIEC. Dopiero teraz za pismami francuskimi podaje prasa szczegóły żądań niemieckich wobec Polski. Jak się okazuje Niemcy zażądały od nas zrzeczenia się praw do Gdańska, autostrady przez Pomorze oraz Bogumina. Zdecydowana postawa Polski odebrała im jednak ochotę do ponawiania tych żądań. Mocarstwowa Polska nie może zgodzić się na żadne ustępstwa terytorialne.

NIECH ŻYJE ZGODA! Związki zawodowe na Śląsku złożyły deklarację, że w chwili obecnej nie podejmą żadnej akcji, która by rozbijała jedność świata pracowniczego i szkodziła życiu gospodarczemu kraju. Związek Dziennikarzy i Wydawców złożył podobną deklarację, w której zobowiązuje się unikać szerzenia wiadomości niepokojących oraz pracować nad moralnym dozbrojeniem państwa. Jakże wymowne są te dwa oświadczenia. Tak, naród nasz rozumie powagę chwili i w tym zrozumieniu wykazuje wprost wspaniałą postawę duchową.

GŁOS BISKUPÓW DO NARODU. Episkopat polski zebrany na dorocznej konferencji w Warszawie wystąpił z odezwą do społeczeństwa, w której podaje wskazania mające na celu wzmocnienie sił duchowych i obronności narodu. Odezwę tę podajemy na pierwszych stronach. Jest ona jeszcze jednym dowodem, że w akcji obronnej bierze udział cały naród i wszystkie stany.

SPRAWY OBCE.

CO POWIE HITLER? Na apel Roosevelta, skierowany do mocarstw osi Rzym — Berlin, pierwszy odpowiedział Mussolini. Zastrzegł się on, że Włochy nie pragną wojny. Najlepszym tego dowodem ma być że spokojnie przygotowują wystawę światową, jaka ma się u nich odbyć w roku 1942. Nie wypowiedział się jeszcze Hitler. Ponieważ jest on bodaj groźniejszy dla pokoju, dlatego cały świat z natężeniem czeka na jego mowę którą wygłosi w dniu 28 b.m. Co w niej powie — nie wiadomo. Przypuszczają jednak że określi stanowisko Niemiec wobec różnych państw, a więc i Polski. Ma podobno Hitler ostro zaatakować Rosję Sowiecką i państwa demokratyczne — Anglię, Francję i Amerykę. Inni przypuszczają, że będzie to mowa umiarkowana. Po co jednak snuć przypuszczenia — o wszystkim dowiemy się 28 kwietnia.

Jest rzeczą ciekawą, że zwrócił się Hitler do szeregu państw z zapytaniem, czy czują się zagrożone. Prawdopodobnie chciał ich odpowiedź użyć jako argument przeciw Rooseveltowi. Niestety nie wiele z tych odpowiedzi się dowiedział, tak bowiem były ułożone, że wszystko w nich można wyczytać.

50-LECIE HITLERA. W dniu 20 b. m. obchodził Hitler uroczyście 50-lecie swych urodzin. Z tej racji zjechało się do Berlina sporo znacznych gości, wobec których odbyła się wielka defilada wojskowa. Chciał tym pokazem Hitler zagrozić Europie. Podobno jednak okazało się że broń nieniemiecka nie jest wcale tak świetna, jak to głoszą Niemcy.

GRA O JUGOSŁAWIĘ. O względy Jugosławii zabiegają dziś różne państwa, pragnąc mieć w niej sprzymierzeńca w dążeniu do uzyskania wpływu na Bałkanach. Kusi więc to państwo Anglia, kuszą Niemcy i Włochy. Jugosławia stara się ze wszystkim żyć w zgodzie, ale nie kwapi się do zaciągania jakichkolwiek zobowiązań. Wyraźnie czeka co będzie, a tymczasem uśmiecha się do wszytkich.

A FLOTY PŁYNĄ!... Płynie niemiecka flota na wody hiszpańskie, a część podobno w stronę dawnych kolonii niemieckich w Afryce. Na wiadomość o tym Anglia posyła swoje okręty na Morze Śródziemne. W pogotowiu znajdują się też okręty Francji, Włoch, Ameryki, Grecji i Rosji. Słowem zdaje się że cały świat przeniósł się na morze i tam gotuje się do rozgrywki.

ŚWIAT SIĘ ZBROI. Wobec złych i podejrzanych zamiarów Niemiec i Włoch, pogotowie wojenne trwa niemal we wszytkich państwach Europy. Buduje się okręty i samoloty, trzyma silne armie. Oczywiście kosztuje to sporo, nic więc dziwnego, że raz wraz ministrowie wojny wołają o kredyty. Czy takie pogotowie nie zrujnuje wielu państw? A temu wszystkiemu kto winien...

Jak stoi sprawa umowy wojskowej Anglii i Francji z Sowietami? Otóż dotąd nie zawarto jeszcze porozumienia. Zapewne jednak dojdzie do niego. Zawrą je oddzielnie Anglia i oddzielnie Francja, gwarantując sobie pomoc lotniczą przede wszystkim.

W KILKU WIERSZACH.

— W Berlinie zmarł w ub. piątek przywódca Polaków w Niemczech, ks. dr. B. Domański. Dzielny ten kapłan sporo wycierpiał za polskość i pracę wśród rodaków.

— W niedzielę ub. otwarto uroczyście nowozbudowaną linię Częstochowa—Siemkowice. Skraca ona o 25 km. przejazd z Zagłębia i Śląska do Gdyni.

— We Francji spłonął wielki statek osobowy „Paris". — Podobno ogień był podłożony.

— Chłopi w Kłajpedzie zażądali odwołania komisarzy hitlerowskich z gospodarstw rolnych. Wielu z chłopów aresztowano, są też zabici.

— Anglia radzi nad wprowadzeniem powszechnej służby wojskowej.

— W Argentynie aresztowano kilkunastu Niemców za działalność wrogą państwu.

— Na pograniczu Węgier i Słowacji miała miejsce strzelanina, w czasie której zginął jeden żołnierz.

— W Albanii jeszcze bronią się Albańczycy w górach, ale poczyna im brakować materiału wojennego.

— Niemcy powołały pod broń 6 roczników na czas 4 miesięcy.

— We Francji wprowadzono nowe podatki na zbrojenia.

— W Hiszpanii skazano na śmierć pewnego admirała b. rządu czerwonego oraz niej. Suaareza, zwanego krwawym katem Balearów. Ma on na sumieniu 936 wyroków śmierci.

— Anglia nie uznała podboju Albanii przez Włochy.

Wizytacje w Okręgu Zagłębiowskim w miesiącu maju.

4 maja — Sączów, 5 — Siemonia, 7 — Strzemieszyce, 9 — Gołong, 10 — Psary, 11 — Wojkowice Kościelne, 12 — Łagisza, 19 — Piaski, 20 — Czeladz, 22 — Łęka, 23 — Maczki, 24 — Bobrowniki, 25 — Klimontów, 26 — Niemce.

Repertuar Teatru Miejskiego w Częstochowie

Piątek, dn. 28. IV. godz. 21 „Gałganek";

Sobota dn. 29. IV. godz. 17 „Gałganek", — godz. 20,15 „Subretka".

Niedziela dn. 30. IV. godz. 17 „Dziewczyna z lasu"; godz. 20.15 „Dziewczyna z lasu".

Sprawy gospodarcze.

SAMOPOMOC ROLNA.

W dziwnych żyjemy czasach. Niby to wojny nie ma, z nikim się nie bijemy, niby nas nie atakują, a jednak trzeba stać z bronią u nogi, czekać i być na każde wezwanie gotowym. A gotowym trzeba być pod każdym względem. Mamy świetnie uzbrojonego żołnierza, mamy armaty, samoloty, tanki, dosyć tego wszystkiego, aby przeciwstawić się każdemu naporowi na nasze granice. Nie tylko jednak podczas wojny potrzeba armat i karabinów, nie wystarcza być uzbrojonym, trzeba jeszcze zabezpieczyć sobie w miarę możności normalny rozwój życia gospodarczego. Poza linią frontu praca nie może być przerwana, szczególnie jeżeli chodzi o rolnictwo. Ziemia musi rodzić chleb, bo potrzeba go będzie może więcej niż w czasach normalnych. Takie już jest prawo wojny. Żołnierz musi być syty i dla tego już dziś koniecznym jest zagwarantowanie sobie takich warunków, aby każde gospodarstwo rolne, tak duże, jak i małe mogło normalnie produkować.

Do tego zmierza ostatnio ogłoszone rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych o samopomocy rolnej, wydane w porozumieniu z ministrami: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Skarbu.

Jasna jest rzeczą, że na wypadek wojny większość mężczyzn ze wsi pójdzie na front, to też w niejednym gospodarstwie zabraknie rąk do pracy. Nie będzie komu zorać, zasiać, czy też zebrać. Zostanie gopodyni, ta jednak nie zawsze będzie mogła sama wszystkiemu podołać i dla tego samopomoc rolna obejmuje obowiązek okazywania sobie wzajemnej pomocy. Żaden zagon nie może leżeć odłogiem. Sąsiad sąsiadowi musi dopomóc, cała wieś dbać musi o każde choćby najmniejsze gospodarstwo. A pomagać będzie trzeba nie tylko dobrą radą, choć i jej nie może zabraknąć, lecz także czynnie, przez współpracę taką, jakiej zajdzie potrzeba. Jak to się będzie przedstawiało w praktyce? Na obszarze każdej gromady wiejskiej będzie samopomocą rolną kierował przodownik wiejski. Będzie nim czy starszy wiekiem gospodarz, którego już obowiązek wojskowy nie dotyczy, czy nawet może ktoś z młodych, jako że pracy będzie poddostatkiem. Mianuje takiego przodownika wiejskie go starosta po wysłuchaniu opinii społecznej reprezentacji rolnictwa.

Do obowiązków przodownika wiejskiego będzie należało zorganizowanie i kierowanie samopomocą rolną.

Gdy więc okaże się w którymś gospodarstwie, że nie ma komu wykonywać koniecznych robót, a więc czy zaorać pole, czy zwieść zboże do stodoły, przodownik wiejski wyznaczy ludzi we wsi, którzy to będą musieli zrobić. Będzie więc, gdy zajdzie potrzeba, dokonywało się wspólnie upraw, siewu, pielęgnacji zbiorów, omłotów oraz zabezpieczenia plonów i produktów gospodarstw wiejskich. Nie tylko jednak potrzeba będzie rąk do pracy, lecz także użyczenia sprzężaju, środków transportu, uprzęży, narzędzi i maszyn rolniczych. Jak zajdzie konieczność, to własnym wozem i koniem zjedzie się na grunt sąsiada i pomoże mu się zboże zwieść, lub siewnika się użyczy: Gdy trzeba będzie, to i zboża na siew lub paszy się da. Wszystko to w imię dobra ogólnego i naszej potęgi Spewnością więc nie znajdzie się nikt na wsi, ktoby się temu sprzeciwił, ktoby ociągał się z pomocą. Dziś tobie pomogę, jutro ty mnie, w jedności jest bowiem siła nie do przezwyciężenia.

Samopomoc rolna opiera się na zasadzie wzajemnej wymiany świadczeń w naturze lub odpłatności w gotówce. To znaczy, że udzielając pomocy mam prawo wymagać, aby tak samo pomoc mnie została udzielona. Dziś pomagam Wojciechowi zwieść zboże z pola, a jutro on mnie pomoże w młocce. Kto zaś będzie w stanie za taką pomoc zapłacić, jeżeli znajdą się naturalnie tacy co przyjmą, to oczywiście może to uczynić. Jednakże, gdy w potrzebie znajdzie się takie gospodarstwo, co nic zapłacić za pomoc nie będzie mogło, ani odwzajemnić się własną pracą, to pomożemy mu bezinteresownie, bo tak każe nie kto inny, jak tylko własne sumienie.

To wszystko o czym powyżej wspomniałem dotyczy samopomocy w jednej gromadzie, ale może zajść potrzeba pomocy na rzecz innej gromady, wtedy rozmiar tej pomocy określi zarząd gminy na wniosek przodowników wiejskich gromad zainteresowanych.

Tak określa samopomoc rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. Czy było potrzebne? Spewnością, chociaż wierzę, że i bez niego wieś polska zawsze rozumiała i będzie rozumieć ten wzniosły obowiązek pomocy bliźniemu.

KREDYT NA ZAKŁADANIE SADÓW.

Jak się dowiadujemy, lokalne instytucje kredytowe na terenie rolniczym, a więc Gminne Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowe, Kasy Spółdzielcze i Komunalne Kasy Oszczędności przystąpiły już do corocznej akcji rozprowadzania wśród rolników kredytu na zakup drzewek owocowych. Kredyt ten pochodzi z funduszow Banku Rolnego.

Kredyt na zakup drzewek nie jest udzielany w gotówce, a wyłącznie w towarze. Instytucja udzielająca pożyczki poleca szkółce drzew owocowych dostarczyć klientowi odpowiednią partię drzewek ściągając w przyszłości od rolnika przypadające raty. Kredyt ten obejmuje: cenę nabytych drzewek, koszt ich przewozu do sadu rolnika i po 20 gr. od drzewka na koszty zasadzenia.

Z kredytu mogą korzystać rolnicy zakładający sad na obszarze co najmniej pół hektara. Termin kredytu jest 4-letni przy spłacie w 6-ciu ratach półrocznych. Pierwsza rata płatna jest w 18 miesięcy po zaciągnięciu pożyczki.

CENY.

Wszystkie podane ceny rozumieją się w złotych (cyfry po przecinkach oznaczają grosze). loco wagon za 100 kg., w dniu 17 kwietnia r b.

Zboża. Warszawa. Pszenica jednolita 22,25 — 22,75, zbierana 21,75 — 22,25, żyto 15 — 15.50, jęczmień browarny 19.50 — 20, kaszany 18.50 — 18.75, owies 17 — 17.50

Poznań Pszenica 19,75 — 20,25, żyto 14,75 — 15, jęczmień kaszany 18,25 — 18,75, owies 15,85 — 16,25.

Inne ziemiopłody. Warszawa. Gryka 21,75 — 22,25, groch polny 25 — 27, Wiktoria 35 — 57,50 Folgera 29 — 31, wyka 23,50 — 24,50, peluszka 25,50 — 27, łubin niebieski 12,75 — 13,25, żółty 14,25 — 14,75, seradela 17 — 19, rzepak ozimy 58 — 59, jary 55 50 — 56.50, rzepak zimowy 52,50 — 53,50 siemię lniane 58 — 59, siemię słonecznikowe 45 — 50, mak niebieski 93 — 95, gorczyca 59 — 62, koniczyna czerwona surowa 85 — 95, o czystości 97 proc. 115 — 125, biała surowa 260 — 280, o czystości 97 proc. 310 — 330, szwedzka 180 — 220, przelot 90 — 100, tymotka 44 — 48, lucerna francuska 270 — 290, węgierska 400 — 425, koński ząb afrykański 26.50 — 27.50 amerykański 34 — 35, nasienie buraków pastewnych 55 — 65, marchwi pastewnej 180 — 200.

Bydło i trzoda. Warszawa. Hurtowe notowania zwierząt rzeźnych za 1 kg żywej wagi w groszach: woły I kl. 79 — 93, II kl. 68 — 74, III kl 54 — 57, krowy I kl. 80 — 96, II kl. 64 — 73, III kl 53 — 59, cielęta powyżej 60 kg 71 — 95, powyżej 40 kg. 60 — 72, świnie słoninowe powyżej 180 kg. 117, powyżej 150 kg. 110 — 116, poniżej 150 kg. 105 — 109, mięsne powyżej 110 kg. 90 — 104, od 80 — 110 kg 91 — 98.

Czytelniku, czy spełniłeś obowiązek narodowy, składając ofiary na F. O. N.

Czy podpisałeś już Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej?



Oto jakimi krokami spieszą ku przepaści „bohaterowie" chwili obecnej.

OŚWIADCZENIE REDAKCJI.

Na skutek ujawnionych przez prasę szczegółów, dotyczących zależności wyrobów Persil, Ata, Henko od firm niemieckich, jak i wobec ujawnienia stanowiska zajętego przez firmę Henkel względem Polski, oświadczamy, że wyrobów tej firmy nadal polecać nie będziemy. Reklamy tych wyrobów zamieszczane dotąd w naszym piśmie ukazywały się w przekonaniu, że są one pochodzenia polskiego.

Redakcja.

Kącik rozrywkowy.

Rozwiązania zadań z całego miesiąca nadsyłać należy do dnia 5 maja b.r.

25. Co to za wyraz?

Za rozwiązanie 2 punkty.

Znaleźć wyraz, następnie przestawiając w nim litery, podać kilka innych wyrazów o różnym znaczeniu.

26. Żarcik.

Za rozwiązanie 1 punkt.

W numerze 17 „Niedzieli" wśród innych artykułów znalazł się żarcik liczbowy. Wskazać go i wyjaśnić, na czym polega.

Uwaga! Na zadaniu 26 kończy się seria zadań rozrywkowych z miesiąca kwietnia. Zadania z numerów 16 i 17 winny być zaopatrzone w numerację kolejną: 21, 22, 23, 24. Łatwo poznać że zadanie p. t. „Czy znacie literaturę polską" zawiera 2 utwory, które należy odróżnić.

Coś dla śmiechu.

Jaki dać tytuł?

Pan Karol korzystając z obecności dzieci, które w czwartek były w domu postanowił napisać kilka listów, jako że był trzecim zastępcą sekretarza. Najstarsza córka pisała, podczas, gdy pan Karol dyktował.

— A teraz napiszemy jeszcze do Walentego, rzekł.

Córka wzięła czysty papier, napisała miejscowość i datę, oraz formułę grzecznościową w postaci słów „Wielmożny Panie".

— Co pisać, dalej, tatusiu? — zapytała dziewczynka.

— Aha... Co tam napisałaś? Pan Ignacy wejrzał na papier.

— Ależ jak można pisać „Wielmożny Panie" do takiego draba jak Walenty, przecież to łobuz pierwszej klasy.

— Więc jak mam pisać, tatusiu?

— Napisz „Drogi kolego", to będzie najlepiej.

Nabita.

— Każdy kieliszek wódki to gwóźdź do twojej trumny — rzekła żona do męża.

— No, no — mąż na to. To gdzie oni te gwoździe będą wbijać, bo w mojej trumnie nie ma już miejsca napewno.

Komunikat.

W celu przeprowadzeniu kontroli wysokości kwot subskrypcyjnych i wpłaconych przez poszczególnych obywateli Komitet Powiatowy Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej zwraca się do:

a) poszczególnych obywateli płatników — deklarantów, aby zawiadamiali organizacje i zrzeszenia do jakich należą o wysokości zadeklarowanych i wpłaconych na Pożyczkę sum.

b) organizacyj i zrzeszeń, aby skłoniły członków do ujawnienia i udowodnienia zadeklarowanych i wpłaconych sum na Pożyczkę i aby sporządzone były odpowiednie wykazy, dostarczane następnie Komisarzowi Powiatowemu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Organizacja i zrzeszenia powinny we własnym zakresie dopilnować dotrzymywania norm przez członków.

NOWE WYDAWNICTWA.

Zofia Lipkowska-Górska: „Pogadanki wychowawcze dla matek". Biblioteczka Wykładowa Katolickiego Związku Kobiet nr. 11 — Poznań 1939 r., str. 176, cena 1 zł.

Na całość książki składa się 7 pogadanek o następujących tytułach: 1) Dla kogo wychowujemy dziecko? — 2) Czy i jak dziecko powinno słuchać? — 3) Co więcej wychowuje, słowo czy przykład? — 4) Odpowiedzialność rodziców za dzieci. — 5) Wychowanie w czystości. 6) Czy wolno się bawić? — 7) Miłość bliźniego. Pogadanki przeznaczone są w pierwszym rzędzie na czytania świetlicowe dla sekcji młodych matek przy Oddziałach Katolickich Stowarzyszeń Kobiet, mogą jednak być użyte także jako lektura indywidualna. Napisane są żywo, przystępnie, w formie rozmów między przewodniczącą sekcji i należącymi do niej matkami. Zawierają dużo przykładów konkretnych zaczerpniętych przede wszystkim z warunków życia rodzin wiejskich. Druk większy, wyraźny ułatwia korzystanie z książki także kobietom mniej wprawnym w czytaniu. Książeczka ta winna znaleźć jak najszersze rozpowszechnienie, gdyż wiele przyczynić się może do podniesienia poziomu oświaty pedagogicznej — szczególnie na wsi.

„Czy jest Bóg"!

(„Nie wierzę w to, czego księża nauczają"...)

Wydawnictwo Mariańskiego Instytutu Różańcowego w Toruniu str. 48. Cena 50 groszy. Frazes bezbożników: — „Wiara to opium dla prostego ludu"— znajduje coraz to szerszy posłuch... — Broszura „Czy jest Bóg" — wykazuje w interesującej i przystępnej formie, że również ludzie wielkiej nauki i wybitne jednostki są wierzącymi i uznają wartość i świętość wiary.

Ta świadomość uchroni wielu od zejścia na błędne drogi niewiary. Broszura spełni swój cel zarówno, gdy znajdzie się w ręku człowieka wykształconego jak i przeciętnego człowieka.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul Najśw. Maryi Panny 64. Tel. 17-96 Konto P. K. O 307.484.
Przedpłata kwartalna 1.30 zł., pod opaską 1.50 zł., zagranicą 3 zł. Ogłoszenia: 40 gr. za wiersz milimetrowy.

Redaktor: Ks. Stanisław Gałązka. — **Wydawca:** Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Częstochowskiej.

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 22-45.